



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Znaczenie Ogólno-Krajowego Zjazdu

Liczba stron oryginału

4

Liczba plików skanów

5

Liczba plików publikacji

5

Sygnatura/numer zespołu

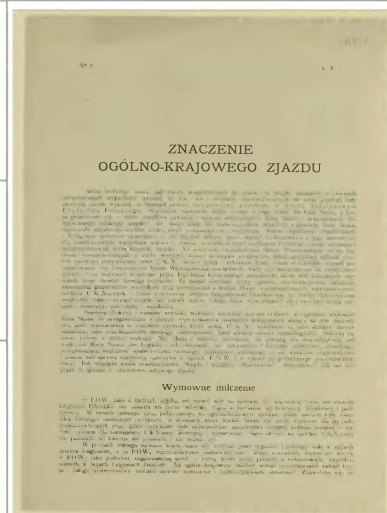
TR 003.124

Data wydania oryginału

1917

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



ZNACZENIE OGÓLNO-KRAJOWEGO ZJAZDU

Mimo krótkiego czasu, jaki trwały przygotowania do zjazdu, co mogło naturalnie w pewnych sporadycznych wypadkach sprawić, że ten i ów z działaczy prowincjonalnych nie mógł przybyć, cały przebieg zjazdu wykazał, że nastąpił pewien zasadniczy przełom w życiu politycznym Królestwa Polskiego. Wprawdzie napływały wciąż adresy i wyrazy hołdu dla Rady Stanu, w kraju gruntuwało się — mimo wysiłków jawnych i tajnych przeciwników Rady Stanu — poszanowanie dla najwyższego polskiego urzędu — ale opinia kraju nie czuła się jednak zespolona z pracami Rady Stanu, zajmowała niejako stanowisko widza, który przypatruje się i wyczekuje. Pewne organizacje współdziałały z Radą, inne usiłowały ją wyręczać — ale dopiero odbyty zjazd złączył społeczeństwo z jego reprezentacją, przedstawicieli wszystkich warstw i stanów, wszystkich ziem Królestwa Polskiego swymi uchwałami zadokumentowali ścisłą łączność narodu. Na wezwanie Departamentu Spraw Wewnętrznych, mimo trudności komunikacyjnych w wielu okolicach wprost niezwykle uciążliwych, mimo specjalnej agitacji przeciw zjazdowi, prowadzonej przez C. K. N. (nawet jeden z członków Rady Stanu w Lublinie wyraził wątpliwość, czy Departament Spraw Wewnętrznych bez uchwały Rady był upoważniony do zwoływania zjazdu) — na wezwanie podpisane przez Dyrektora Łempickiego pospieszyło około 800 poważnych obywateli, dając dowód karnego posłuchu. By nadać zjazdowi cechę ogólnej, reprezentatywnej instytucji, zaproszono przewodców wszystkich grup politycznych w Radzie Stanu reprezentowanych, zaproszono przewodców C. K. N.-owych, a jeden z referatów oddano brygadjerowi Piłsudskiemu, by lewica aktywistyczna mogła nie tajnie i konspiracyjnie, ale jawnie wobec całego kraju wypowiedzieć się i rozwinąć swoją specjalną koncepcję polityczną i wojskową.

Przebieg dyskusji i zapadłe uchwały wykazały niezbitcie całemu krajowi, że ogromna większość Rady Stanu, że przyniatająca większość reprezentantów stronnictw politycznych stanęła na tym stanowisku, jakie reprezentują te wszystkie czynniki, które przez C. K. N. wyklinane są, jako służalcy obcych mocarstw, jako przedstawiciele ideologii nienarodowej, jako zdrajcy sprawy niepodległości. Stwarza się obraz jedyny w swoim rodzaju! Nie dbają o interesy narodowe, nie pracują dla niepodległości, ani większość Rady Stanu, ani Legjony i ich instytucje, ani stronnictwa i kierunki polityczne, stanowiące przyniatającą większość społeczeństwa czynnego, politycznie myślącego — ale wyłączne orędownictwo i piecza nad sprawą narodową spoczywa w rękach P. O. W. i w rękach jej politycznego przedstawicielstwa! Tak wygląda wedle przedstawienia »Rządu i wojska«, »Biuletynów«, »Rejestrów«! Jak zaś wygląda ta sprawa w oświetleniu odbytego zjazdu?

Wymowne milczenie

O P. O. W., jako o kadrach wojska, nie mówił nikt na zjeździe, nie wspominał o niej ani słowem brygadjer Piłsudski, nie zapadła ani jedna uchwała, idąca w kierunku tej koncepcji wojskowej i politycznej. W świetle jawnego życia politycznego, na ogólnokrajowym zjeździe, gdzie zebrane były wszystkie kierujące osobistości polityczne, w obradach, które Radzie Stanu dać miały wytyczne dla jej państwowo-twórczych prac, gdzie rozważane były najważniejsze zagadnienia bieżącej polityki polskiej — nie było miejsca dla rozważenia C. K. N.-owej koncepcji i conceptów. Sami obecni na zjeździe C. K. N.-owcy nie podnieśli tej kwestji, nie postawili i nie bronili jej.

W pismach różnego formatu, kroju, nazw nie ustawali przez tygodnie i miesiące całe w agitacji przeciw Legjom, a za P. O. W., niezmordowanie pozbawiali czci i wiary wszystkich, którzy nie wierzą w P. O. W., jako podstawę organizacyjną armji, a widzą kadry armji polskiej w bohaterskich, wypróbowanych w bojach Legjonach Polskich. Na ogólnokrajowym zjeździe wobec przedstawicieli całego kraju i całego społeczeństwa milczeli dziwnie wymownie i nadspodziewanie skromnie! Zdawałoby się, że

talenty agitacyjne C.K.N. zajaśniają na tym zjeździe w całej świetności, że rozwiną panowie z C.K.N. całą swą wymowę, przytoczą wszystkie swe argumenty, że do białości rozżarzony patryotyzm tych panów zjedna im aplauz i serca przybyłych na zjazd ziemian i mieszczan, chłopów i robotników. Nic podobnego nie stało się! Do rozmiarów mesjasza podnoszony »komendant« nie rzucił narodowi wielkich myśli i wielkich planów, nie roztoczył przed oczyma uczestników wizji tej potężnej armji, która powstanie z P.O.W., nutą przewodnią jego referatu był pesymizm i brak wiary, słowami »Wesela« Wyspiańskiego spowiadał się z nurtujących go wątpliwości i niewiary!

Zapewne niedługo w C.K.N-owych świstkach ukażą się nieznoszące opozycji argumenty, dlaczego zjazd ogólnokrajowy nie był odpowiednim terenem dla rozwinięcia koncepcji P.O.W. Dziś tych argumentów jeszcze nie znamy, dopiero obmyśla się je w tajnych redakcjach konspiracyjnych organów. Jedynie niepodległościowa, jedynie patryotyczna myśl tej grupy nie znosi światła dziennego, nie znosi licznych świadków, których dobór nie przeszedł przez sito P.K.W. i P.O.W.

Na zjeździe prócz programowych referatów wygłoszonych przez członków Rady Stanu i osobiście przez Radę Stanu zaproszone, przedstawiciele rozmaitych stronnictw ustnie, lub pisemnie składali programowe deklaracje, jasno i jawnie głoszące narodowi, czego dane stronnictwo pragnie i domaga się.

Deklaracje stronnictw

Prof. Humnicki złożył deklarację Str. Polskiej Demokracji:

Stronnictwo Polskiej Demokracji, korzystając z danej mu możliwości uczestniczenia w Zjeździe Krajowym, przynosi swój hołd dla Tymczasowej Rady Stanu, w której wita zawiązek Rządu Polskiego, początek realizacji idei Państwowości Polskiej.

Dzisiaj, kiedy losy wojny światowej ważą się na szali, kiedy nadchodzi jednocześnie moment ustalenia granic a zarazem przyszłości państwowej Polski, żywimy to głębokie przeświadczenie, że jedynie silna armja może być podstawą silnego państwa

W przeświadczeniu tym wyrażamy gotowość popierania każdej inicjatywy T.R.S. w kierunku:

1) tworzenia armji na Legjonach, jako na kadrach, uznanych przez naród, a poryzanych przez Państwa Centralne opartej;

2) możliwie szybkiego przejścia od werbunku do rekrutacji;

3) przekazania sprawy propagandy wojskowej komisarzom T.R.S.

Adam hr. Ronikier w imieniu Stronnictwa Narodowego życzy, by naród poczuł swą siłę i wiarę w lepszą przyszłość, oraz odczytuje deklarację:

»W głębokim poczuciu potrzeby zespolenia wszystkich sił państwowo-twórczych około odbudowy Państwa Polskiego, Stronnictwo Narodowe oświadcza jednomyślnie swą gotowość służenia ojczyście sprawie tak przez popieranie, jak przez branie udziału w pracach Rady Stanu, zmierzających do realizacji Niepodległego Państwa Polskiego. Rozumiejąc, że w programie tych prac zawierać się musi przejmowanie w ręce polskie wszystkich działów życia państwowego, Stronnictwo Narodowe widzi w pierwszym rzędzie konieczność powołania głowy Państwa Polskiego oraz tworzenia armji na kadrach legjonowych opartej. Armja ta winna być wyobrażeniem siły i wartości narodu polskiego«.

Liga Państwowości Polskiej złożyła w prezydjum następującą deklarację:

»Uważając za najważniejsze zadanie doby obecnej skupienie wszystkich wysiłków przy pracy nad budową państwowości polskiej i wychodząc z założenia, że najszkodliwsze byłoby dalsze trwanie rozbieżnych taktyk i kierunków myśli politycznej polskiej — L. P. P. stwierdza, że jedynym uprawnionym i odpowiedzialnym za politykę polską organem jest Tymczasowa Rada Stanu, że wszelkie z jakichkolwiek pobudek płynące próby stwarzania organizacji, wkraczających w kompetencję T.R.S. należy uważać za wysoce szkodliwe, jako utrwalające stan anarchji wewnętrznej; że obowiązkiem wszystkich warstw społeczeństwa polskiego jest współdziałanie we wszelkich poczynaniach T.R.S., a zwłaszcza przy tworzeniu wojska, opartego na bohaterskich kadrach legjonowych«.

Cały szereg wybitnych działaczy politycznych podobne składał oświadczenia i deklaracje!

Milczał tylko C.K.N. i jego obecni w poważnej ilości na sali przedstawiciele!

Jak rozumieć to milczenie? C.K.N. nie wyrzekł się przecie walki przeciw Legjonom, nie wyrzekł się swej koncepcji tworzenia armji z P.O.W.! Ma się tu do czynienia z podwójną grą, z polityczną dwulicowością. Grupa skupiona około P.O.W. i P.S.W. jawnie nie występuje przeciw Legjonom; w prasie legalnej, na publicznych obradach, w dyskusjach na komisjach Rady Stanu i na posiedzeniach Rady Stanu reprezentanci C. K. N. nie żądają uznania P. O. W. za kadry wojska, co więcej prawią komplementy Legjonom, w całej swej podziemnej robocie, w przeróżnych anonimowych świstkach agitują przeciw Legjonom, co więcej z tej samej kuźni płyną do władz wojskowych niemieckich memorjały, mające na celu zdyskredytowanie Legjonów, przekonanie miarodajnych czynników wojskowych o konieczności oddania Legjonów Austrii! Taka robota nie nazywa się jednak wysługiwaniem się okupacyjnemu rządowi, nie nazywa się zdradą własnego społeczeństwa — ale zdrajcami nazywają się ci, którzy zgodnie z zamiarami Rady Stanu, zgodnie z opinią stronnictw politycznych, z Radą Stanu współdziałających, przygotowują wszystko, by Legjony stały się kadrą armji polskiej, by możliwie najrychlej i najsprawniej wszystkie organizacyjne prace mogły się rozwijać.

Cały przebieg Zjazdu Krajowego wykazał osamotnienie C.K.N., zupełną polityczną jego izolację. Grupa, która wciąż z niezwykłą efronterją rości sobie prawo do występowania imieniem społeczeństwa, do przemawiania imieniem narodu, do ferowania wyroków imieniem narodu, tam gdzie faktycznie przemawiał naród — siedziała cicho i skromnie, ograniczając się do oklaskiwania przemówienia brygadiera Piłsudskiego! W ten jedynie sposób demonstrowali swą jedynie narodową i niepodległościową orientację, swój patentowany patriotyzm!

Po zjeździe C. K. N. znów odzyskał głos

Skoro tylko zjazd skończył się, gdy większość delegatów bawiła jeszcze w Warszawie, gdy odbywały się jeszcze narady poszczególnych grup, już w »Rządzie i wojsku« (nr. 13 z dnia 20 marca) pojawia się dalszy ciąg napaści i oszczerstw, specjalnie przeciw zaciągowi do wojska polskiego i istniejącym dla tego celu instytucjom. Ze znaną perfidią sprawa w całym szeregu notatek jest tak przedstawiona, jakoby te instytucje rozmyślnie usuwały się z pod kontroli Rady Stanu, co jest w oczy bijącym fałszem, bo nikt inny z taką energią nie stara się o ugruntowanie powagi Rady Stanu, jak właśnie cały w Królestwie istniejący aparat zaciągu do wojska.

W artykule zaś »Jak tworzyć wojsko polskie« sławetny p. A. W. usiłuje wykręcić kota ogonem i długo i szeroko, ciskając się na wszystkich, którzy choćby jakiś przecinek ośmielili się opuścić z jego cennych wywodów, udowadniać usiłuje, że P.O.W. nie występuje przeciw Legionom, że »P.O.W. spełnia w dalszym ciągu misję dziejową Legionu Piłsudskiego z d. 6 sierpnia 1914 r., jest tego Legionu naturalnym dopełnieniem. Dlatego przeciwstawiać P.O.W. Legionom, utrzymywać, że P. O. W. wrogo się do Legionów odnosi — może tylko człowiek bardzo zaciętrzewiony, albo zła wola.«

By swych zwolenników, chodowanych antylegjonową literaturą, nie przyprawiać o pomieszenie klepek, nawiązuje A. W. ideologię P.O.W. aż do 6 sierpnia 1914, bo to co później robiły inne oddziały Legionowe, już nie było ani narodowe, ani patriotyczne. W jednym ma tylko rację A. W. Wyznaje bowiem: »Publiczną tajemnicą jest fakt, że P.O.W. nie skądinąd, ale właśnie z Legionów, między innymi, wyszła.« To, że uciekinierzy z Legionów wstępowali do P.O.W. i byli jedynymi fachowymi wojskowymi w tej organizacji, jest rzeczywiście publiczną tajemnicą! Czy to jednak jest ów »żywy związek« między temi dwiema instytucjami to inna kwestja!

A. W. konkluduje:

»Jednym słowem: w sprawie wojska polskiego P.O.W., Legjony i Rada Stanu jednego są zdania, dopełniają się. Typowym wyrazem stosunku jednej z tych instytucji do drugiej jest harmonja, nie zaś antagonizm«.

Sięgnijmy jednak do nieprzebranej skarbnicy tajnych druków, regulaminów, instrukcji C.K.N. it.d. a rychło zobaczymy, jak wygląda owa »harmonja«.

Sprawę tworzenia wojska mają popierać P.K.W. wyrazem harmonji w tajnym regulaminie. N. p. § 4 i 5 brzmi:

4) P.K.W. skupiają ludzi, uznających konieczność współdziałania społeczeństwa w tworzeniu armji polskiej, pragnącej w tej pracy wziąć udział. Wobec tego członkami P. K. W. mogą być członkowie P.O.W. i wszyscy obywatele stojący na stanowisku tworzenia w chwili obecnej armji narodowej.

5) Nowi członkowie przyjmowani są przez Wydziały Wykonawcze P.K.W. na przedstawienie dwóch członków P.K.W. lub P.O. W., przyczem K.N. P.O.W. przysługuje prawo założenia przeciwko kandydatowi *veta*. Kogo nie życzy sobie Komenda naczelna P.O.W. nie może być członkiem P.K.W., nie może uchodzić za człowieka współdziałającego w tworzeniu armji!

Pisało się dużo w publikacjach C.K.N. o poddaniu się P.S.W. pod kontrolę Rady Stanu. W tajnym regulaminie niema o tym jednak ani słowa! Odnosnie §§ brzmią:

9) P.K.W. przekazuje wszystkie swe fundusze do Centrali P.O.W. finansowej, która pokrywa wszystkie wydatki P.K.W. w myśl specjalnej umowy Głównego Wydziału Wykonawczego P.K.W. z zarządem Centrali Finansowej P.O.W.

11) Co kwartał Wydział Wykonawczy składa sprawozdanie na Walnym Zgromadzeniu, co pół roku poddaje swe rachunki kontroli Komisji Rewizyjnej z 3 osób, wybranej przez Walne Zgromadzenie. Rachunki te wraz ze sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej zostają przedstawione na Walnym Zgromadzeniu, które udziela się Wydziałowi do ostatecznego pokwitowania.

Już same terminy »co kwartał«, »co pół roku« wskazują, że dużo czasu upłynie, zanim owe rachunki znajdą się w Departamencie Skarbowym Rady Stanu!

»Harmonja« polega więc na tym, by P.O.W. była państwem w państwie, by prócz C.K.N. nie miała żadnej władzy, ale jednocześnie w kraju całym pisze się i mówi ze wszystko w tych organizacjach odbywa się za wiedzą i wolą Rady Stanu i nadużywa się autorytetu Rady Stanu dla swoich partyjnych celów!

Stosunek P. O. W. do Rady Stanu

Że zaś Rada Stanu, ani nie ma żadnej kontroli, ani wpływu na P.O.W. i P.S.W., zostało stwierdzone na ogólnie Krajowym zjeździe. Na szereg wniesionych interpelacji odpowiedział członek Rady Stanu p. Łuniewski, dając oficjalne wyjaśnienie sprawy.

•Łącznie z tym jest pytanie drugie, które jednocześnie odczytano z innemi pytaniami, jaki jest stosunek P.O.W. do P.K.N. i Komisji wojskowych do T. R. St. i czy organizacje te i ich działalność podlegają kontroli i kierownictwu R. St. Wreszcie jakie stanowisko zajmuje R. St. w kwestji tworzenia się Komisji pomocy wojskowej. To są pytania dotyczące organizacji, które powstały przed istnieniem R. St., a które miały na celu popieranie wojskowości polskiej i utrzymywanie organizacji znanej pod nazwą P.O.W.

Co do pierwszego zapytania, co R. St. zamierza czynić, ażeby w jedno łożysko skierować ofiarność publiczną, Dyrektor Departamentu Skarbowego nadmienił w swoim referacie, że Dep. Skarbowy przystąpił do zorganizowania instytucji ogólnokrajowej pod nagłówkiem: Komitet ofiary narodowej, która będzie pozostawała pod bezpośrednim kierownictwem Dep. Skarbowego R. St. Że będzie to jedyna publiczna organizacja, do której ofiarność zarówno na niesienie pomocy wojska polskiego, jak i na zasilanie skarbu polskiego skierowana odtąd być winna. Wszelkie inne instytucje nie powinny korzystać z firmy R. St., ponieważ tylko ten jedyny Komitet jest instytucją do tego powołaną przez Radę Stanu.

P.O.W. rzeczywiście zgłosiła swoje poddanie się R. St., formalnie to jest tak w praktyce, jednakże ze względów, że sprawa wojskowa nie została zasadniczo dotąd wyjaśniona, że sprawa funduszków R. St. nie jest jeszcze uregulowana, P.O.W., która musi ponosić ciężary na utrzymanie swoje w dalszym ciągu, musi odwoływać się do ofiarności publicznej jednakże pod kontrolą T. R. St. nie pozostaje. Zajdzie ta okoliczność zaś wtedy, kiedy zasadniczo sprawa wojska i skarbu będzie wyjaśniona i wtedy organizacja P.O.W. będzie nie tylko formalnie ale faktycznie przez Tym. Radę Stanu przejęta.

Rada Stanu przystąpi wkrótce do organizowania Komitetu Pomocy wojskowej polskiej. W niektórych okolicach naszego kraju samorzutnie tego rodzaju komitety powstały. Jednakże statut organizacyjny tych Komitetów nie został dotychczas przez R. St. uchwalony, aczkolwiek jest opracowany.

Rada Stanu dążyć będzie do tego, ażeby wszystkie zabiegi skierowane ku tworzeniu wojskowości polskiej celem odbudowy państwa, żeby wszystkie te usiłowania, które w różnych okolicach naszego kraju znajdowały wyraz w częściowych organizacjach, ażeby je w dwóch wielkich organizacjach zogniskować: w jednej «Komitecie ofiarności Narodowej» i w drugiej «Komitecie pomocy Wojska Polskiego».

Te dwie organizacje będą pod opieką Rady Stanu pozostawały i one będą posługiwały się firmą Rady Stanu. Wszystko to, co dotychczas w tym kierunku się dzieje, jest tylko w ideologicznym związku z pracami Rady Stanu, ale faktycznie związane z niemi nie jest, ponieważ Rada Stanu nie spełnia kontroli, dlatego odpowiedzialności z ich działalności przyjmować nie może. Dalej nadmienić wypada, że wszelkie powoływanie się na Radę Stanu przez poszczególne prowincjonalne organizacje i pojedynczych ludzi jest niewskazane i niewłaściwe, ponieważ Rada Stanu powołując do życia jakąkolwiek organizację czy instytucję dziś, kiedy praca jest jawna i mamy pozwolenie na to, żeby przystąpić do budowania państwa jawnie i publicznie, ta Rada Stanu będzie ogłaszać, jak dotąd czyniła, o wszystkich instytucjach i organizacjach pozostających w bezpośrednim z nią stosunku».

Z dosłownej tej, wedle stenogramu przytoczonej, odpowiedzi przedstawiciela Rady Stanu, wynika, że C.K.N-owe organizacje podszywają się pod firmę Rady Stanu zupełnie bezprawnie, że nadużywają jej powagi i autorytetu.

To będzie też jedna z korzyści odbytego zjazdu, że rozwieje owe, tak sprytnie wyzyskiwane, niejasności, że kraj cały będzie wiedział, jak sprawa stoi, kto i formalnie i faktycznie stoi pod rozkazami Rady Stanu.